

Wyzwanie w klasie – nie taka prosta praca z uczniem zdolnym

Moduł 3. Nauczyciel jako mentor

AUTOR: Barbara Ochmańska

ZAŁĄCZNIK 1. PRZYPOWIEŚĆ O DWÓCH DRZEWACH

Pewna ogrodniczka wymarzyła sobie posiadanie w swoim sadzie drzewa śliwki. Oczami wyobraźni widziała jego rozłożyste konary, a na gałęziach dorodne, soczyste owoce, z których będzie piec przepyszne ciasta i przyrządzać smakowite dżemy. Kiedy myślała o swoim drzewku, dosłownie czuła smak śliwek w ustach.

Kobieta wybrała się na targ i kupiła najlepsze nasiona drzewa, jakie jej doradzono. Cena była dość wysoka, ale dzięki temu ogrodniczka czuła, że będzie cieszyć się najlepszym sadem w całej okolicy.

Po powrocie do domu kobieta zasiała nasiona. Przez kolejne lata starannie o nie dbała: podlewała, gdy było zbyt sucho. Chroniła od wiatru. Zimą dbała, żeby roślinki nie zmarzły. Robiła wszystko, co w jej mocy, aby drzewka mogły w pełni się rozwijać.

W tym czasie kobieta starannie przygotowywała się na pojawienie się pierwszych owoców. Uczęszczała na lekcje gotowania, czytała książki kucharskie, zakupiła odpowiednie formy do pieczenia owocowego ciasta i słoiki na dżemy.

Pomimo tego że nasionka dostały od ogrodniczki tyle samo troski i uwagi, rosły w tej samej żyznej ziemi, ogrzewały się w tych samych promieniach słońca i padał na nie ten sam deszcz, wyrosły z nich dwa różne drzewka. Jedno z nich miało piękne zielone liście, a jego gałęzie latem pełne były soczystych, smakowitych owoców. Niestety nie można było tego powiedzieć o drugim drzewku, które wyglądało na wątłe i słabe, a jego owoce były malutkie i wyjątkowo gorzkawe w smaku.

Ogrodniczka była załamana.

Co mogło pójść nie tak? Przecież tak bardzo się starała. Jak to się stało, że drugie drzewko okazało się być tak marne? Przecież oba wyrastały w tych samych, najlepszych warunkach!

Przyszedł czas zbioru owoców i kobieta zebrała w jeden kosz dorodne śliwki, a w drugi małe, gorzkie owoce z drugiego drzewa. Oba kosze zabrała do kuchni, gdzie zaczęła przygotowywać owoce na ciasto. Kiedy obierała i kroїła kolejne śliwki, nieopatrznie zacięła się nożem. Wyjątkowo mocno. Szukając bandaża, kobieta zdążyła jeszcze podnieść z podłogi jeden z tych zmizerniałych owoców, który wysypał się z drugiego kosza. W momencie gdy ogrodniczka podniosła z ziemi owoc, ból pochodzący z przeciętego palca został uśmierzony. „Jak to możliwe?” – pomyślała.

Kilka dni zabrało ogrodnicze znalezienie odpowiedzi na pytanie, czym tak naprawdę było drugie drzewko w jej ogrodzie. Mądra księżka podpowiedziała, że nie była to wcale śliwka, ale roślina nosząca egzotyczną nazwę neem. To ona dawała owoce, które od wieków słyną ze swoich leczniczych właściwości uśmierzenia bólu. Owoce neem nie były po to, aby piec z nich przepyszne ciasta i tarty. Ich rolą od pradawnych czasów było leczenie. To wielki dar!

Pomyślcie tylko, jak mało brakowało, żeby ten wielki dar, niesamowity potencjał, jaki mają w sobie owoce neem, został zaprzepaszczone. Przypomnijcie sobie, jak bardzo ogrodniczka rozpaczła nad marnością drugiego drzewka... Nie wiedząc, co zrobić z owocami (nie nadawały się przecież ani do ciasta, ani na dżem), była bliska, żeby je po prostu wyrzucić.

Czy my podobnie nie postępujemy w naszych szkołach, a nawet w naszych domach? Ile dzieci spisujemy na straty, bo „nie pasują”, „nie nadążają”, „są inne”, „nie da się ich wpisać w szablon”? A jeśli tylko dziecko nie chce (lub nie może) wpisać się w szablon, szybko doczepiamy mu etykiety: jest niegrzeczne, leniwe, nie ma talentu do matematyki. Nie chce mu się uczyć, nic go nie interesuje. Może zamiast usilnie zmieniać dzieci, czasem warto zmienić szablon?

Przypowieść opowiedziana na konferencji TEDx przez Jenifer Fox¹, założycielkę szkoły, w której uczniowie mają możliwość rozwinąć w pełni swój niepowtarzalny potencjał.

¹ Zachęcanie do wzmacniania naszych dzieci: Jenifer Fox na TEDxTraverseCity, <https://www.youtube.com/watch?v=leuzYAId3Kg>.